Nr. 145. NR 145 Warszawa, Czwartek dnia 15 (27) Czerwca 1889 roku. Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	
Kwartal. rs. 1.05	Kwartal. rs. 1.80
Półrocz. „ 2.10	Półrocz. „ 3.60
Rocznie „ 4.20	Rocznie „ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop 3.

Wschód słońca o g. 3 m. 41
Zachód słońca o g. 8 m. 23.

Długość dnia g. 16 m. 41
Ubyło dnia g. — m. 1

Czwartek 27 Czerwca

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św
Czwartek	Władysława K. W.
Piątek	Leona H. P. W.
Sobota	Piotra i Pawła
Niedz.	Lucyny M.
Poniedz.	Teodoryka Kap.
Wtorek	Nawiedzenie NMP.
Środa	Anatoliusza B. W.

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler.

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 18 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 18 za wiersz

Od Redakcyi.

Przypominamy, że **„Dziennik Dla Wszystkich"** w przyszłym kwartale r. b. wychodzić będzie pod tą samą co dotychczas redakcyą i na dotychczasowych warunkach.

Przedpłata wynosi:

W Warszawie:

rocznie	rs. 4	kop. 20
półrocznie	rs. 2	kop. 10
kwartalnie	„ 1	„ 05
miesięcznie	„ —	„ 35

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Na prowincyi i w Cesarstwie:

rocznie	rs. 7	kop. 20
półrocznie	„ 3	„ 60
kwartalnie	„ 1	„ 80

wraz z opakowaniem i przesyłką pocztową.

Dla uniknienia zwłoki w otrzymywaniu gazety, upraszamy o wczesne nadsyłanie prenumeraty, najlepiej bezpośrednio pod adresem redakcyi: ul. Mazowiecka nr. 11 w Warszawie.

Wiadomości Kościelne.

Jutro o 9-ej rano w kościele Pokapucyńskim przy ulicy Miodowej, odprawioną zostanie solenna wotywa ku czci Serca Pana Jezusa.

Dzisiaj na nieszporach w kościele Archikatedralnym Św. Jana rozpoczyna się 40-to godzinne nabożeństwo ku czci SS. Apostołów Piotra i Pawła.

Jutro w kaplicy Serca Pana Jezusa przy kościele Potrynitarskim na Solcu odprawi się solenna ku czci tegoż Serca wotywa.

Takaż wotywa odbędzie się jutro w kaplicy Pana Jezusa przy kościele Archikatedralnym Św. Jana.

Z chwili bieżącej.

Tłomaczenie mowy cesarza Franciszka-Józefa na dni zapewne kilka stało się przedmiotem artykułów w gazetach zagranicznych.

I zwykłym trybem rzeczy, jedni starają się w niej dopatrzeć usposobienia wojowniczego, wnioski wyprowadzają z niej o mogących wkrótce nastąpić poważnych starciach europejskich; inni znów, zimniejszej krwi, widzą w niej, niezależnie od ostrzeżeń, danych Serbii, wogóle charakter pokojowy.

To ostatnie zdanie i nam bardziej przypada do przekonania, zwłaszcza, iż doskonały tu komentarz stanowią słowa cesarza, wyrzeczone do delegata Demela, iż położenie polityczne, zwłaszcza w Serbii, dzienniki zbyt pesymistycznie przedstawiają i że wogóle są widoki pokojowe na przyszłość.

Obecnie po orędziu cesarskiem przyszła kolej na przemówienie hr. Kalnoky'ego i minister już je wygłosił w delegacyach.

Ciekawe było wielce, co powie w sprawozdaniu o stanie spraw politycznych, zwłaszcza, że, jak wiadomo, jemu — a nie komu innemu, przypisywano nawarzenie tego piwa w Serbii, które Austrya musi teraz wypić, nie dla tego, ażeby on zwrot prądów sam wywołał w tym kraju, ale że swem niedbalstwem, brakiem czujności dopuścił do odbycia się w Serbii tak doniosłych zmian dla Austro-Węgier.

Owóż przemówienie ministra brzmiało zupełnie pokojowo. O ile orędzie cesarskie mogło mieć pewien ton niepokojący, o tyle przeciwnie mowa ministra miała wyraźnie dążność uspakajającą, gdyż przedstawiała nietylko stan rzeczy w Serbii i Rumunii, jako w niczem nie budzący obaw, ale zarazem zapewniała jeszcze, iż we wszystkich krajach bałkańskich nie dzieje się nic niepokojącego. O Bulgaryi minister nic a nie nie wspomniał.

Wogóle, charakterystyczne przemówienie ministra było zupełnym kontrastem słów cesarza.

Zwykle bardziej pokojowe były mowy cesarskie, niż ministeryalne, obecnie stało się wprost przeciwnie.

Naszem zdaniem, daje się to tłomaczyć owymi atakami przeciw hr. Kalnoky'emu o niezaradność, które usiłował teraz odeprzeć zapewnieniami, że wszystko dzieje się jak najlepiej.

Czy w Berlinie tego samego są zdania?...

Przeczącą odpowiedź w tym względzie daje wiedeńska „Nowa Presse".

Nie jest to bynajmniej wskazówką uspakajającą — pisze ona — że berliński sztab generalny bezustannie zastanawia się nad szansami wojny, że z nieufnością spogląda po za granice kraju, czuwając nad każdym ruchem wojsk, nad każdą zmianą garnizonu i że oddaje pod rozwagę twierdzenie: Przeciwnicy nasi są tak i tak silni, stoją tam i tam, dziś jeszcze możemy wziąć nad nimi przewagę, a zatem działajmy bezzwłocznie. Rozumowanie bowiem takie polega na przekonaniu, że wojny niepodobna będzie uniknąć ponieważ niema nadziei trwałego usunięcia powodów, które ją wywołać mogą. Dla sztabu generalnego

36

Czerwony Testament.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

TOM II.

(Ciąg dalszy.)

— Dobrze panie... Pójdę na śniadanie i zaraz potem wezmę się do roboty.

— Zejdź tylnemi drzwiami, od których masz klucz u siebie.

— Dobrze panie...

— A cóż ta co wiesz... pierwsza edycya, rzadkość, której nigdzie już nie można znaleść?...

— Dziś rano włożyłem ją pod prasę do satynowania...

— Mają przyjść po nią dziś wieczór...

— Będzie gotowa... Przyniosę ją na pewno panu...

— No to do widzenia.

Gaudrin odszedł, a Antoni Fauvel spojrzał znowu na stronnicę „Czerwonego Testamentu" naznaczone czerwonym atramentem.

— Co to ma znaczyć? — myślał sobie — na całej dwudziestej stronicy po podkreślane wyrazy i litery...

Przerzucił kartkę:

— Tak samo i dwudziesta pierwsza stronica poznaczona i następna, aż do dwudziestej trzeciej. — To jakaś zagadka... Nie myślę jej rozwiązywać... przynajmniej teraz...

W tej chwili silne szarpnięcie dzwonka rozległo się po mieszkaniu.

Antoni Fauvel spiesznie schował książkę, więcej niż podejrzaną do szuflady—i poszedł otworzyć.

Antykwaryusz czy to przez oszczędność, czy też dla tego, że niedowierzał nikomu, nie trzymał służącej.

Co rano stróżka przychodziła mu usługiwać.

Przynosiła mu ona nadto dwa razy na dzień posiłek z małej restauracyi sąsiedniej.

Stanowczo zabronionem miała wchodzić do innych pokoi oprócz sypialnego i jadalnego.

— Musimy dodać, że się ściśle stosowała do tego zakazu.

Osoba, która zadzwoniła, była kobietą przeszło czterdziestoletnią, z widocznemi śladami niezwykłej kiedyś piękności, ubrana z wyszukaną elegancyą, ale bez gustu.

Podała antykwaryuszowi rękę, którą ten uścisnął dosyć obojętnie, a wpuściwszy do pokoju zamknął drzwi.

— Nie spodziewałem się widzieć cię tu dzisiaj... powiedział.

— Przyszłam bo mam ci coś zakomunikować...

— Dobrego czy złego?...

— Złego.

— Złe nowiny! — powtórzył Fauvel z widocznem zdziwieniem... Cóż to takiego?...

— Zaraz ci opowiem... Czy sam jesteś?...

— Sam... Przejdź do gabinetu...

Popchnął drzwi do sąsiedniego pokoju i wpuścił przed sobą damę.

— No, siadaj kochana siostro i wytłómacz mi tę zagadkę, która mnie mocno intryguje...

— Hrabia de Thonnerieux umarł...

— Ah! — powiedział księgarz...

— I to już od dni piętnastu, a ja się dopiero dowiedziałam o tem dzisiaj rano, przeczytawszy w dzienniku o aresztowaniu Jeroma Villarda, jego zaufanego kamerdynera...

— No dobrze!... ależ ja nie widzę żadnej w tem złej nowiny, o której wspominałaś.. Cóż to nam może szkodzić, że aresztowano Jeroma Villarda?

Że hrabia de Thonnerieux umarł, cóż w tem tak złego?... Jeżeli prawdą jest co fama głosi, to ty zyskujesz bardzo na tem, ponieważ syn twój ma odziedziczyć wielką sumę — Że zaś syn jest nieletni, ty odbierzesz za niego i będziesz administrować za niego...

Czy nie to chciałaś mi powiedzieć?...

— Zapewne, ale w tem właśnie całe nieszczęście, że syn mój już nie odziedziczy...

— Co ty mi tam znowu śpiewasz?...

— Niestety!... szczerą prawdę.

— Więc hrabia nie potwierdził w testamencie zapisów dla dzieci urodzonych w tym samym dniu co jego córka w okręgu, w którym zamieszkiwał.

— Wszyscy o tem wiedzą... że potwierdził, bo chętnie i bardzo często wspominał o tem, ale dla tego właśnie zaaresztowano Jeroma Villarda, że przepadł testament i pieniądze, a Jerome dozorcą był pieczęci...

— Do dyabła! — wykrzyknął Fauvel. — Testament zaprzepaszczony, pieniądze skradzione, to rzeczywiście nowiny bardzo ważne...

— Nieszczęście prawdziwe?...

— Naturalnie, że nieszczęście. — Jeżeli się testament nie odnajdzie, majątek pana de Thonnerieux, jako niemającego prawnych sukcesorów, przejdzie na własność skarbu.

chodzi widocznie tylko o wybór najwłaściwszej chwili. Chwila ta zdaniem ks. Bismarcka, jeżeli nie usuniętą zupełnie, może być przynajmniej cofniętą. Świat powinien być kanclerzowi wdzięczny za tę zwłokę. Ale przekonanie, że chodzi jedynie o zwłokę, nie pozwala narodom cieszyć się z pokoju. Prądom militarno-politycznym może kanclerz położyć tamę, ale decyzya czy w Europie podwoje świątyni Janusa mają być zamknięte, nie od niego tylko zależy. O tem rozstrzygają inni, a ci inni dopóty tylko zachowują pokój, dopóki są zmuszeni. Oto złowroga sygnatura dni, w których żyjemy.“

Kronika polityczna.

Anglia. W izbie lordów upewniał Salisbury, że pogłoski o zamiarach czy chęciach zaboru wyspy Kandyi, lub części onej przez jakieś mocarstwo, żadnej zgoła nie mają podstawy; że obecny stan rzeczy na wspomnionej wyspie pomyślniejszym jest dziś, niż był przed niedawnym czasem, i że żadnej nie ma racyi obawiania się groźnego tamże przesilenia.

* Gazety angielskie donoszą, iż nuncyusz papieski, msgr. Persico, zdając w Rzymie sprawę z misyi swej do Irlandyi, miał prosić Ojca św. o uwolnienie go od zajmowanych obowiązków, gdyż nawet wysoka godność, jaką piastuje, nie zapewnia mu bezpieczeństwa życia. Pisma irlandzkie powstają gwałtownie przeciw msgr. Persico, dowodząc, iż nie zna wcale charakteru narodu irlandzkiego. Ludność Zielonej wyspy ucieka się często do skrytobójstwa, jedynie wszakże w razach, gdy o ziemię idzie, gdy okazuje się potrzeba walczenia z posiadaczem majątku ziemskiego, mającym za sobą wyrok sądowy, pomoc konstablów policyjnych i bagnety żołnierzy. Nie było wypadku w sprawach religijnych, aby uciekano się do teroryzmu.

Szwajcarya. Rada narodowa, na jednozgodne przedstawienie swej komisyi uchwaliła bez rozpraw i jednogłośnie jaknajrychlejsze uzbrojenie milicyi karabinami małego kalibru, i upoważniła radę związkową do zaciągnięcia na ten cel pożyczki w sumie szesnastu milionów franków.

Włochy. Dzienniki tutejsze podają pogłoski: P. Crispi przedstawić ma niezadługo parlamentowi projekt układu z Anglią—na zasadzie którego ta ostatnia w razie wojny podjęłaby się obrony brzegów włoskich przed inwazyą nieprzyjaciela.

Podobno jednak projekt niewiele ma widoków powodzenia, gdyż Anglia posiada niezbyt liczną flotę wojenną, która nie wystarczyłaby może na obronę brzegów własnych wrazie wojny.

Najlepszym dowodem są żądania kredytów na uzbrojenia, jakie na każdej sesyi stawia rząd angielski.

Z teatrzyków ogródkowych.

Wodewil: „Pałac i rudera“, sztuka w 5 osłonach z powieści Bolesława Prusa, uscenizowa przez J. Popławskiego i S. Staszewskiego.

Podczas wesołej biesiady, z powodu chrzcin, prosi gości o kawałek chleba zgłodniała rodzina nędzarzy, rodzice z małem dzieckiem, synem. Podchmielony gospodarz i goście, zamiast biedaków nakarmić spoili ich wódką. Nazajutrz z rana z głodu umarła żona biedaka, a on przy jej trupie poprzysiągł zemstę straszną tym, którzy w szale wesołości zamiast uratować od śmierci—przyśpieszyli ją jego ukochanej. W środkach nie przebierając, ten nędzarz Wawrzyniec Gwoździński, przy woli celowej dochodzi do milionów. Jakim sposobem powiększa te pieniądze jeszcze, widzimy na scenie, pożycza na lichwę, ale jak zdołał dojść do podstawy swej fortuny—tego nam nie mówi.

Do dwóch celów dąży jednocześnie, bogacąc się w miliony, gromadzi je dla swego syna, dla którego uchodzi za wuja, ażeby mu nie przekazywać osławionego lichwą imienia, a jednocześnie nie przestaje do nędzy i nieszczęść doprowadzać tych, na których zemścić się zaprzysiągł.

Udaje mu się to w zupełności, Zosię starego Hoffa, tak się nazywała jego ofiara, wtrąca do kryminału, a jego samego wyrzuca z ostatniego kąta z rudery, torturując go wszelkiemi nieszczęściami, które o śmierć przyprawiają jego córkę.

Stary Hoff w końcu dostaje obłędu. Nie jest to wprawdzie sprawa Wawrzyńca, Hoff 20 lat pracował nad zbudowaniem maszyny „perpetuum mobile“ i kiedy w ostatniej nędzy, jeszcze się łudzi milionami za ten wynalazek, delegat Towarzystwa filantropijnego w sposób egoistyczno-lekkomyślny, odbiera mu wszelką nadzieję, nazywając jego „wielki wynalazek“ niedorzeczną zabawką.

Wawrzyńcowi więc przybywa jeszcze jedna radość, widok obłędu u jego ofiary.

Zemsta jego tryumfuje zupełnie, ale tam, w górze, powiada autor „jest Bóg sprawiedliwy, karzący niegodziwość ludzką.“

Wawrzyniec, który na świecie oprócz swej zemsty, wszystko czyni dla syna, którego kocha ślepą miłością bez granic, sam go przypadkiem zabija strzałem z rewolweru i nad trupem ubóstwianego jedynaka dostaje waryacyi.

Taka treść jest „Pałacu i rudery”; powieść Prusa zapewne niejednemu z czytelników jest znana, pomimo to warto, ażeby ją zobaczył w przeróbce scenicznej.

Niezależnie od akcyi, która w teatrze mocno zatrąca melodramatem, znajdują się tu doskonałe epizody pojedyncze, pochwycone z życia, jak posiedzenie Towarzystwa filantropijnego i jego działanie, sceny w lombardzie, kupowanie rzeczy przez handlarzy i t. p.

Reszta, powtarzamy, wygląda na melodramat i może więcej denerwuje, niż wzrusza.

Wrażenie takie pochodzi ztąd, że współczucie dla losu ofiar zemsty walczyć musi z przykrem uczuciem wstrętu do czynu, jakiego się dopuściła sama ofiara zemsty; na to wspomnienie widz traci sympatyę dla starego Hoffa.

Przeróbka, czyli t. zw. uscenizowanie powiodło się pp. Popławskiemu i Staszewskiemu, którzy oprócz widocznie inteligentnej pracy, zużytkowali korzystnie znajomość warunków scenicznych; tylko akt czwarty przypomina zbyt wyraźnie, że mamy do czynienia z przeróbką na scenę.

W ogóle „Pałac i rudera“ dobrym jest repertuarowym nabytkiem dla teatrzyku i zapewne sprowadzać będzie do „Wodewilu“ liczną publiczność, której wczoraj na pierwszem przedstawieniu zebrało się sporo.

Trudną rolę Wawrzyńca odegrał p. Popławski, stworzywszy postać bardzo konsekwentnie charakterystyczną, obok niego na pierwszym planie postawić należy pp. Królikowskiego, Siedleckiego i Janowskiego, oraz p. Trapszową i pannę Morską która, w zastępstwie innej artystki, zaprezentowała się bardzo dobrze.

—*él*—

Z miasta i kraju.

* Zarząd wystawy pracy kobiet w Museum przemysłu dozwolił biednym dziewczętom, uczęszczającym do szwalń, zwiedzić wystawę bezpłatnie.

* Przejazd przez ulicę Bracką, z powodu prowadzonych tamże robót kanalizacyjnych, został zamknięty.

* Bruk. Przy ulicy Widok rozpoczęte zostaną w tych dniach roboty celem zamiany zwyczajnego bruku na kostkowy, który w znacznej ilości został na miejscu złożony.

* Szyk. Grono młodych szermierzy pióra pracuje nad wydaniem wspaniałej buduarowej książki literackiej, p. t.: „Szyk“.

* Restauracya kościoła św. Marcina przy ul. Piwnej, zbliża się powoli ku końcowi. Przyspieszenie robót zależy od ofiarności parafian. Brak jeszcze mnóstwa aparatow i utensylijów kościelnych, oszacowanych na ogólną sumę 6,000 rs.

* Debiuty w teatrze letnim młodych adeptów i adeptek Melpomeny, rozpoczną się z dniem 13 lipca r. b. Na liście figuruje obecnie 4 mężczyzn i 2 damy. Wszyscy oni występują obecnie w teatrzykach ogródkowych.

* Roboty wodociągowe prowadzą się obecnie na ulicach: Koszykowskiej, Litewskiej, Maryańskiej, Pańskiej i Miodowej, a w dniu jutrzejszym rozpocznie się układanie rur wodociągowych na Aleksandryi i Komitetowej, po stronie wschodniej ulic, z przerwą w komunikacyi kołowej na pierwszej przez dwa tygodnie, na drugiej przez tydzień.

Robotami kierować będzie inżenier p. Preyss.

* Z komór celnych. Znaczna podwyżka celna, nałożona na różne towary zagraniczne, a mająca być zastosowana wkrótce, spowodowała nader liczne ze strony kupców tutejszych zamawiania na towary zagraniczne, a tem samem znaczne powiększenie ruchu na komorach, który trwać będzie aż do czasu zastosowania podwyżki opłaty celnej.

— O nikczemny chłop i nas gubi i poniewiera ostatnią wolę swojego pana.

— Zaraz—rzekł Antoni Fauvel—rozpatrzmy — no się w położeniu.—Przypuszczają, że testament został skradziony?...

— To nie przypuszczenie, to fakt...

— Razem z pieniędzmi?...

— Z pieniędzmi różnego rodzaju z biletami bankowemi złotemi i papierami wartościowemi...

Antykwaryusz odezwał się po chwili namysłu:

— Z pewnością to bardzo niedobre, ale może przecie nie stracone... Testament zniknął, ależ nic nie dowodzi, że został zniszczony. Papiery nie ulatniają się tak bez śladu... Jerome Villard aresztowany... Jeżeli winien, to się wyda. Widząc się zgubionym, będzie chciał okupić sobie pobłażliwość sędziów zwrotem dokumentu... — Jeżeli nie winien, prawdziwy sprawca przyłapie się, któregokolwiek dnia, przy zamianie papierów, których numery muszą być gdzieś przecie zapisane. Czy prędzej, czy później, prawda zawsze na wierzch wypłynie. Gdyby hrabia nie był umarł, twój syn otrzymał by był pieniądze dopiero po dojściu do pełnoletności. Niech ci się zdaje, że de Thonnerieux jeszcze żyje i czekaj cierpliwie. Sprawiedliwość zrobi z pewnością swoje...

— A jeżeli się nic nie wyda?... Jeżeli nic nie odnajdę?...

— Ha!... w takim razie musisz pożegnać się ze swojemi marzeniami... trzeba być filozofką moja koteczko...

— Dobrze ci tak mówić, boś bogaty i nie masz ani potrzeb ani pragnień... O! chociaż jesteśmy dziećmi jednego ojca i jednej matki, jakże się pomiędzy sobą różnimy!—Nigdyby nie powiedziano, że jedna krew płynie w żyłach naszych...

— Tem gorzej dla ciebie siostrzyczko!—odrzekł Fauvel z uśmiechem.— Ja pracuję aby sobie zapewnić dostatnią starość i męczę się, aby kiedyś odpocząć... Dla ciebie tymczasem przyszłość wcale nie istnieje... Zawsześ ją poświęcała i poświęcasz dla chwili bieżącej...

XLV.

— Eh! — wykrzyknęła siostra Antoniego Fauvel — jeżeli mam pewne pragnienia, to czy moja w tem wina?

— A no chyba że nie moja!—odrzekł antykwaryusz.

— Po co mnie wydano za człowieka, który mnie przyzwyczaił do zbytku, od którego nie mogę się odzwyczaić...

— Dajno u dyabła pokój tym skargom. Małżeństwo twoje było karyerą dla ciebie. Poczciwy chłopak, który cię wziął z miłości, a spełniał wszystkie szaleństwa twoje, zostawił ci wcale ładną fortunkę... Aby żyć szczęśliwie, dość było ją utrzymać, ale ty masz manię pokazywania się, błyszczenia, zadawalania swoich fantazyj głupich, ty nie odmawiasz sobie niczego, to też straszliwieś nadszarpnęła kapitału...

Przybyła westchnęła.

— Mam czterdzieści dwa lata, ale wyglądam jeszcze bardzo dobrze, a nawet ładnie..

— Znalež kogo, coby podzielił to przekonanie i wydaj się za niego.

— Miałam już jednego męża to dosyć... Przedewszystkiem niezależność!..

— Od ciebie ją zależy zachować, jesteś wdową i masz dostatek... O! gdybyś była posłuchała mej rady!.. Twój syn był prześlicznem chłopięciem, rzadkiej inteligencyi... potrzeba go było kierować na przemysłowca, byłby sam sobie po kilku latach zapewnił niezależność i majątek. Aleś ty zachorowała na spadek po hrabim de Thonnerieux. Chcąc zostać właścicielką tego majątku powiedziałaś sobie: — Ja jestem opiekunką mojego syna. — Jeżeli hrabia umrze zanim chłopiec dojdzie do pełnoletności, to ja—jako opiekunka główna zarządzać będę wszystkiem i będę tak robić jak mi się podoba... Jeżeli hrabia dożyje do pełnoletności chłopca, to i na to znajdę sposób.. I znalazłaś sposób, ale nikczemny! — Wmówiłaś w biednego mojego siostrzeńca, że ma powołanie na księdza, oddałaś go do seminaryum, zamknięty tam nie może naturalnie kontrolować sposobu twojego życia, a gdy zostanie księdzem, pojedzie jako misyonarz w oddalone kraje i nigdy już bedaj nie powróci. Zginie gdzie jak męczennik. — Obliczasz na to, że zrobi cię jedyną właścicielką całego swojego majątku. — Wykombinowałaś to sobie siostrzyczko rachując na testament hrabiego de Thonnerieux. — Zbudowałaś zamek na piasku... Piasek się usunął... zamek runął... któż temu winien?..

— Przyszłam do ciebie po radę—odrzekła urażona siostra Fauvela i nie spodziewałam się wcale takiego przyjęcia!... Znalazłeś się mój bracie bardzo niegrzecznie!...

— Prawda moja siostro nie jest nigdy zniewagą! — Znasz moje stosunki tak dobrze jak ja twoje, możemy więc mówić ze sobą otwarcie... Radę jakiejś chciała odemnie, dałem ci, i raz jeszcze

Ponieważ kupcy tutejsi oraz ekspedytorzy komorowi—o mającej nastąpić podwyżce celnej byli już powiadomieni uprzednio, pospieszyli tedy natychmiast z obstalunkiem towarów zagranicznych, które od dni paru w znacznych partyach na komory są nadsyłane. Ilość przybywających codziennie na komory wagonów towarowych, wynosi przeciętnie wo 30 — 40 sztuk, co jest cyfrą nader wysoką. Na komorę przy ulicy Chmielnej w przeważnej ilości nadchodzą: wyroby jedwabne, materye cenne, maszyny różnego rodzaju, narzędzia rolnicze oraz smoła, skóry, surowiec, żelazo itp.; na nową zaś komorę przy kolei Nadwiślańskiej—nadsyłane są w znacznych partyach: przędza i wełna, dowożone w kilkunastu naraz wagonach oraz krochmal, ryż i owoce.

* **Chóry wędrowne.** Razem z kompanią warszawską udającą się w dzień Przemienienia Pańskiego na odpust do Częstochowy, wybiera się podobnież jak w r. z. chór amatorski kościoła św. Anny (Pobernardyńskiego), na Krakowskiem Przedmieściu, pod kierunkiem organisty p. Jana Stembrowicza. Chóry w liczbie 20-u paru osób, śpiewać będą podczas wszystkich nabożeństw w świątyniach, leżących na drodze do Częstochowy. Lekcye przygotowawcze już się rozpoczęły i odbywają się dwa razy na tydzień — w środy i piątki.

* **Wiśnie, tak zwane „szklarki“** ukazały się już na targach w sprzedaży cząstkowej. Owoc obrodził się znakomicie. Za funt żądają 5 kop., w lepszym wyborze 6 kop.

* **Nie dociągnął.** Stary koń, zaprzężony do ciężkiego wozu Nr. 2001, naładowanego węglami kamiennemi, w chwili dojeżdżania do miejsca przeznaczenia na placu Teatralnym, padł wczoraj przed wieczorem nieżywy.

* **Na Bielanach** wskutek ostatniej burzy, wyrwanych zostało z korzeniem 17 drzew wielkich, sosen, a nadto zapadł się grunt na przestrzeni 7 i pół sążnia kwadratowego. W Wawrzyszewie najwięcej ucierpiał cmentarz przykościelny, tudzież lasek młociński.

* **Liczba kąpiących się w Wiśle** w ostatnich dniach, z powodu chłodnych poranków i wieczorów, zmniejszyła się blisko o połowę. Łaziennicy naturalnie w rozpaczy wielkiej...

* O wodzie sodowej spożywanej latem w takich olbrzymich ilościach, „Wiadomości Farmaceutyczne“ zamieszczają następującą notatkę: „Pracownia miejska, istniejąca przy biurze policyi zajęła się w ostatnich czasem rozbiorem wody sodowej warszawskiej i wykryła w niej albo ślady ołowiu, pochodzące z syfonów i przyrządów, albo też znalazła, iż woda studzienna, do wyrobu wód używana, nie odpowiada celowi. Jako wynik tej sprawy znajdujemy świeżo rozporządzenie p. oberpolicmajstra m. Warszawy do komisarzy policyi, aby baczną zwrócili uwagę na przyrządy do wyrobu wód używane. Podjęcie sprawy wód gazowych przez pracownię miejską, uważamy za fakt wielce doniosły. W Warszawie istnieje wiele fabryk wody sodowej, które pozostają pod fikcyjną odpowiedzialnością osób wykwalifikowanych, zapewne nigdy w fabryce niebywających i za nazwisko swe płatnych.

Woda „sodowa z sokiem“ sprzedawaną jest w dzielnicy Nalewkowskiej, po 2 kop. za szklankę. W soku tym nie ma ani śladu malin, cytryn lub wisień, barwnikiem zaś jest niewątpliwie fuksyna lub inne farby. I cóż w tem dziwnego; czyż za dwie kop. może być dobra woda z jakim bądź sokiem? Inna rzecz z z zawartością ołowiu w główkach syfonowych. Dokąd sprawa ta w drodze prawodawczej (przez nakreślenie norm zawartości ołowiu w cynie, obowiązujących fabryki syfonów) załatwioną nie będzie, dotąd fabrykanci wód w tym kierunku odpowiedzialni być nie powinni.“

* **Przewodnik po Paryżu.** Osoby, udające się na wystawę powszechną w Paryżu, znajdą bardzo wiele praktycznych rad i wskazówek w „Przewodniku“, wydanym przez sekretarza muzeum przemysłu—a zarazem i komitetu warszawskiego wystawy, p. Adolfa Kossowskiego.

Jest to umiejętnie ułożony informator, przy pomocy którego jadący na wystawę, może się kierować w wyborze drogi, czasu, mieszkania, jedzenia, wreszcie w sposobie zwiedzania wystawy powszechnej i godnych widzenia osobliwości w nadsekwańskiej stolicy—a wszystko to dzięki wiadomościom „Przewodnika“, zastosować może do większych swych lub mniejszych zasobów pieniężnych.

Dwie mapki wystawy dopomagają do oryentowania się na placu tego olbrzymiego wszechświatowego popisu.

„Przewodnik“ zawiera nadto listę wystawców Królestwa, tudzież dane o ich wyrobach pod względem produkcyi.

Całość wydawnictwa zaleca się wogóle starannością, odpowiadając swemu zadaniu.

* **Rewizye sanitarne.** W tygodniu ubiegłym komisye sanitarne zrewidowały 256 domów, 155 sklepów z produktami spożywczemi i targi miejskie.

W 8-iu sklepach sprzedawano żywność nieświeżą, w dzielnicy jerozolimskiej i na Pradze w jatkach rzeźniczych znaleziono $31^1/_2$ puda mięsa zepsutego, które na miejscu zostało skonfiskowane.

Do odpowiedzialności sądowej pociągnięto 34-ch właścicieli nieruchomości, którzy skarani zostali na kary pieniężne w sumie ogólnej, rs. 545.

* **Wystawa** pracy kobiet zamkniętą zostanie w nadchodzącą niedzielę, o godz. 8-ej wieczorem.

* **W Mrozach,** miejscowości przez „letników“ zamieszkanej, otwartą została wielka restauracya z bilardem i pismami peryodycznemi.

* **Z kanalizacyi.** Roboty kanalizacyjne prowadzone na placu Wareckim i ulicy Wareckiej, ukończone zostaną za tydzień, tj. w połowie przyszłego tygodnia. Dotąd roboty powyższe posunięte zostały o tyle, że czynności mularskie tj. murowanie kanałów, są już na ukończeniu. Kanalizacya przy ulicy Brackiej posuwa się nader szybko. Obecnie prowadzone są na tej ulicy roboty od ulicy Widok do Alei Jerozolimskich, niebawem też rozpoczęte zostaną prace do ulicy Chmielnej. Potrzebny na ten cel materyał został w całości na miejsce dowieziony.

* **Odjazd.** Projektowana od paru miesięcy wycieczka po kraju pewnego kółka młodzieży zamożnej i niezależnej, przyszła do skutku. Dziś rano, grono liczące 16 młodzieńców pod przewodnictwem pana R. wyruszyło do Mławy, zkąd dalsze wycieczki odbywać się będą już pieszo. Kasą i wydatkami rozporządzają inżynier Ziem. i lekarz Bia. Wycieczka trwać będzie miesiąc cały. Na dworcu kolei żegnało odjeżdżających kilkadziesiąt osób, — z rodziny i przyjaciół turystów.

* **Ze szkół.** W gimnazyum VI-em z ukończenia całkowitego kursu otrzymali świadectwa dojrzałości: Izaak Buch, Chaim Finkelkraut, Kazimierz Hein, Mikołaj Pieślewicz, Aleksander Simon i Leon Wernic oraz Wasili Siedorcew z edukacyi prywatej.

— *W gimnazyum VI-em* żeńskim, następujące uczennice otrzymały patenta z ukończania całkowitego kursu: Zofia Bruner, Stefanja Horowitz, Dora Zabwer, Helena Kachan, Stanisława Smoleńska, Lucyna Świeżawska, Marya Maliniak, Róża Heifetz, Gabryela Dębowska, Marya Ciszewska, Stanisława Róg, Apolonja Kowalska, Paulina Cukerman, Laura Steinhaus, Helena Mucha i Julja Widerszal. Ta ostatnia ukończyła kurs z medalem srebrnym.

* **Rada warszawskiej szkoły weterynaryjnej,** na posiedzeniu odbytem onegdaj, zatwierdziła w stopniu weterynarzy pp.: Chełmińskiego Sabina, Halickiego Adama, Jowczyca Franciszka, Kałusznikowa Sergiusza, Kostrzewskiego Zygmunta, Lichtenbauma Maurycego, Maculewicza Kazimierza, Rehnera Władysława, Skoczyńskiego Hipolita, Ślepowrońskiego Antoniego, Sztybla Adolfa, Umilanowskiego Józefa i Uspienskiego Bazylego.

* **Wydział prawny** w uniwersytecie warszawskim ukończyli w r. b. następujący studenci:

Abramowicz Kazimierz, Asterblum Maurycy, Balczeuiuk Bolesław, Biercki Mateusz, Blumental Leopold, Bobr Roman, Bogatko Feliks, Bromz Łazarz, Budkiewicz Konstanty, Bielski Stanisław, Chawłowski Juliusz, Chęciński Sabin, Chojnacki Kalikst, Chotkowski Rajmund, Czekański Maurycy, Czerlunczakiewicz Jan, Filipkowski Edward, Funk Maurycy, Gawecki Leon, Gerlicz Seweryn, Gołembiowski Antoni, Goldman Paweł, Gorazdowski Bolesław, Grabowski Gustaw, Grabowski Włodzimierz, Grodzicki Jan, Grużewski Edward, Guliński Gustaw, Gutman Aleksander, Holewiński Stefan, Horodyski Seweryn, Heyman Roman, Hryniewicz Walery, Ignatjew Jan, Jermułowicz Jakub, Jaworski Rygobert, Jaczewski Michał, Kaliński Józef, Kamiński Józef, de Campo Scipio Ignacy, Kowalewski Bohdan, Kojszewski Adam, Kon Piotr, Korniłowicz Bruno, Kotarski Bronisław, Kruk Szymon, Kroll Sta-

---

ci ją powtarzam. — Czekaj cierpliwie, co się stanie z testamentem hrabiego de Thonnerieux, a tym czasem zaprowadź wszelkie możliwe oszczędności, ażeby w razie nie ziszczenia się twoich marzeń pozostało ci cośkolwiek na stare lata... Jeżeli syn odziedziczy, tem lepiej będzie dla ciebie! — Chciałaś żeby był księdzem, będzie księdzem, wprawdzie nie będzie ci mógł dopomagać, ale nie zapomni o tobie w swoich pacierzach...

Siostra przez chwilę milczała i nie podnosząc na brata oczu zapytała:

— Przypuśćmy, że testament się odnajdzie i że mój syn otrzyma sukcesyę po hrabim...

Niedokończyła.

— No to co? — spytał Fauvel.

Ponieważ znasz się na prawie, więc powiedz mi, czy ja bym co otrzymała po śmierci Renego.

Antoni Fauvel spojrzał na siostrę ze zdziwieniem.

— Czyżby Rene był chory? — wykrzyknął — czy jest tak chory, że przewidujesz śmierć jego?...

— Widziałam go przed trzema dniami nie jest właściwie chory, ale jest bardzo mizerny i osłabiony... Obawiam się aby nie był dotknięty tą modną chorobą, którą nazywają anemią...

— Skutek zamknięcia, nadmiernej pracy, brak rozrywek i dystrakcyi! .. A przy tem czyż on ma powołanie?... Ulega, albo raczej poddaje się woli twojej, ale ten gwałt zadawany sobie, zabijać go musi!...

— To wcale nie odpowiedź na pytanie jakie ci postawiłam.

— Jeżeli chcesz korzystać z używania majątku syna, to musisz go pielęgnować, żeby był zdrów i żył, bo prawo tak mówi. Słuchaj dobrze:

„Jeżeli przy otworzeniu testamentu, okaże się, że jedna albo kilka osób, którym testator legował część swojego majątku nie żyje, to część ta lub te części przechodzą na głównych spadkobierców.

„Jeżeli testator nie ma sukcesorów prawnych, to część taka przechodzi na skarb państwa, chyba, żeby były jakie zastrzeżenia w testamencie.“

— Zrozumiałeś mnie?...

— Zrozumiałem. — W takim razie, gdyby René umarł, a testament się znalazł, część jego na skarb by przeszła.

— To, to właśnie... Otóż — dodał Fauvel z ironią—jesteś zanadto dobrą matką, ażebyś nie miała pielęgnować swojego syna, ażebyś nie miała starać się, iżby doczekał otwarcia testamentu, jeżeli to kiedykolwiek nastąpi.

Pani Laborre, siostra antykwaryusza z ulicy Guenegaud, nic nie odpowiedziała.

Podniosła się zagryzając usta.

— Nadmieniam jeszcze — ciągnął Fauvel—że jeżeli testament istniał rzeczywiście, sprawiedliwość znajdzie sposób przekonania się o tem i wydobędzie go na światło dzienne gdziekolwiek by był ukryty.

— Sprawiedliwość!... zaśmiała się pani Laborre, wzruszając pogardliwie ramionami. — Za często bywa ślepa ta sprawiedliwość!...—Nieraz nie widzi tego na co patrzy... Ty o tem wiesz coś mój bracie...

Antykwaryusz zadrżał.

— Ja?...—powtórzył.

— No, tak, ty.

— Ja się nie obawiam niczego.

— Boś jest człowiekiem zręcznym, umiejącym działać ostrożnie...

— Ja myślę o przyszłości — tyś powinna tak samo robić...—Jeżeli potrzebować będziesz kiedy jeszcze jakiej rady, przychodź do mnie... chętnie zawsze gotów ci jestem służyć... Pamiętaj przytem, że jeżeli twoje interesa wezmą zły obrót, będziesz miała zawsze we mnie brata...

— Brata, co znieważa i prawi kazania, ale nic a nic więcej...

— I to coś znaczy...

— Bardzo dziękuję!...

Pani Laborre wyszła bardzo niezadowolona i zatrzasnęła drzwi za sobą.

— Głupia baba z wiecznemi swojemi kombinacyami i rachubami! — mruknął Fauvel, pozostawszy sam.—Umysł pusty, natura ambitna!! — Uważa się za młodą i sądzi, że zawsze będzie piękną...—Kiedy o niej myślę, to nie wiem doprawdy, jakie we mnie uczucie przeważa: litość czy wzgarda...

Po chwilowem zastanowieniu, ciągnął dalej:

— Więc testament hrabiego de Thonnerieux, został skradziony...—Co mogło skłonić do tego kroku złodzieja?... Zagadka doprawdy!... — Testament znajdował się razem z pieniędzmi, wszystko razem zabrano... ale kto?... Jerome Villard mieszkał w pałacu i był dozorcą pieczęci... Chyba, że on tak się spisał! Cóż bo i ma do stracenia?... — Posiedzi pięć lat w więzieniu, ale po pięciu latach będzie wolny i bogaty... To wcale dobre wygranie wielkiego losu!—Ja się co dzień grubo także narażam dla daleko mniejszych korzyści!...

Lekki szmer dał się w tej chwili słyszeć w pracowni introligatorskiej.

Antykwaryusz zajrzał tam spiesznie. Przekonał się, że robotnik Goudrin

nisław, Landau Ludwik, Lemański Wincenty, Lenc Konstanty, Lipiński Bogumił, Lichtenbaum Julian, Lossow Roman, Malinowski Władysław, Mieczyński Wacław, Michalski Walenty, Matyczyński Władysław, Mrozowski Jan, Nikiforow Aleksander, Nowowiejski Tadeusz, Oberfeld Henryk, Ostapink Roman, Patek Stanisław, Podczaski Władysław, Podczaski Józef, Polakiewicz Henryk, Przeworski Wincenty, Piechowski Ludwik, Radoszewski Michał, Rasz Karol, Rdułtowski Jan, Restorf Stefan, Rozenblum Jakub, Rozental Pinkus, Rola Edward, Rublewski Wsiewołod, Sikorski Klemens, Skarżyński Władysław, Śniegocki Apolinary, Steliński Roman, Stefanowicz Mikołaj, Strzembosz Tadeusz, Stułow Jan, Szajer Wacław, Teodorowicz Anatoly, Tomarowski Mikołaj, Tomaszewski Józef, Urbański Rajmund, Ustimowicz Piotr, Wendrychowski Tadeusz, Wilkiewicz Józef, Witman Michał, Wolf Władysław, Wierzejski Stanisław, Zborowski Józef, Znamierowski Stanisław, Zylberman Edward, Żebrowski Jan.

Wydział filologiczny uniwersytetu warszawskiego ukończyli w r. b. następujący studenci: Alojzy Dulemba, Aleksander Strzeszewski, Mikołaj Bec, Władysław Kurcewski, (z oddziału klasycznego), Antoni-Izydor-Wiktor Wysłouch, Szczepan Lisiciano (obaj z oddziału historycznego), Aleksander Zacharow i Michał Leontiew z wydziału słowiańsko-ruskiego. Student zaś Zygmunt Mścichowski z powodu choroby egzaminu nie składał i ma go zdać po wakacyach. Na kursie filologicznym znajduje się 10-ciu studentów, z których jeden tylko nie złożył egzaminów.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 12, wczoraj w południe ciepła stopni 25.

Grabież. Panu Józefowi Siwińskiemu, emerytowi, odbywającemu codziennie ranną przechadzkę, wczoraj w pobliżu rogatek marymonckich, wyrwano z ręki zwyczajną laskę trzcinową.

Sprawcą grabieży był kilkunastoletni wyrostek, który z łupem umknął bezkarnie.

Ucieczka. Z osady rolnej w Studzieńcu uciekło dwóch wychowańców: Franciszek Maciejewski i Włodzimierz Surinow-Szymański.

Rozesłano za nimi listy gończe.

Wypadki w fabryce. Wczoraj po południu, w fabryce Lilpopa i Raua, przy ulicy Smolnej pod nr. 2, robotnik Jakób Sikorski, zamieszkały w alei Jerozolimskiej pod nr. 8, przenosząc żelazo, upuścił je sobie na nogę i zmiażdżył stopę.

S. odwieziono do domu.

— W fabryce wyrobów bronzowniczych braci Maliszewskich, przy ulicy Grzybowskiej pod nr. 16, Maryan Mazurkiewicz, liczący 17 lat wieku, zajęty rozbijaniem sztaby mosiężnej, odciął sobie trzy palce u ręki.

Odwieziono go do szpitala św. Ducha.

Najechania. Aron Krater, dorożkarz nr. 568, przejechał na ulicy Elektoralnej, stróża domu nr. 6, Antoniego Maciejewskiego.

Poszwankowany otrzymał ciężką ranę na głowie i silne obrażenie w prawym boku.

— Na rogu ulic Chmielnej i Marszałkowskiej, Julja Łukaszewska, zamieszkała pod nr. 46 przy ulicy Złotej, została przejechaną przez powóz, którym powoził Piotr Janicki, i uległa bolesnym obrażeniom na całem ciele.

Zaginiony. Franciszek Wodziński, uczeń gimnazyum, liczący 17 lat, wyszedłszy ze szkoły, nie wrócił od kilku dni do domu Nr. 29 przy ul. Freta.

Zabłąkana. Strażnik ziemski z gminy Czyste, Głazow, zatrzymał we wsi Ochota zabłąkaną dziewczynkę około 5 lat mającą.

Ubrana jest w czerwoną sukieneczkę, i biały kapelusik z ponsowemi wstążkami. Do czasu odszukania rodziców znajduje się u Magdaleny Kosalskiej.

Ucieczka aresztanta. Onegdaj po południu z wydziału śledczego zbiegł aresztant Edward Juzikowski, liczący 43 lat.

Kradzieże. Z mieszkania towarzysza prokuratora izby sądowej Stepanowa, przy uli. Wareckiej, skradziono wczorajszej nocy trzy garnitury męzkie wartości rs. 210.

* **Klonowa, powiat Sieradzki, gub. Kaliska.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“.*)
Z różnych okolic kraju czytamy w „Dzienniku“ wiadomości o stanie gospodarstwa rolnego, jakie wogóle rokują nie bardzo korzystne nadzieje. Otóż i u nas od zasiewów jarych prawie deszczu nie było. Susza i susza, jednakże od dwóch tygodni już codziennie zanosi się na deszcz, ze wszystkich stron horyzontu występują — chmury, lecz zawsze bez skutku, tylko słońce już tak dopiekać nie może. Owies, jęczmień, groch i kartofle wczesne, oprócz małych ilości na miejscach nizkich, zdaje się przepadły. Rychły deszcz mógłby jeszcze wiele uratować. Deszczu i deszczu!... prawie przy każdem spotkaniu usłyszysz te słowa. Nie pomogły i płoty, które kobiety poprzewracały u niektórych gospodarzy, niby w dzień św. Marka stawiane.

Lud w naszej okolicy głęboko wierzy, iż płot w dzień św. Marka stawiany lub reparowany, sprowadza suszę. Taki płot trzeba koniecznie przewrócić, a będzie deszcz niezawodny. Czynność ta należy do kobiet. Gromadka niewiast zbiera się nocą (w dzień obawiają się) i niszczą dany płot, jaki im kto przez żarty wskaże. Z tego bywają często nieporozumienia. Nie wierzono proboszczowi w kościele, że to czczy przesąd, nie wierzono nikomu, teraz sami przekonali się, bo deszczu jak nie było, tak nie ma.

Oziminy, prócz rzepaku, prezentują się nieźle, tylko są bardzo rzadkie. Koniczyny i siana w okolicy na dokończeniu. Pierwsze dały pokos mały, drugiego nie będzie mniej niż w roku zeszłym. Ceny zboża nizkie: żyto rs. 4 wagi 247 fun., owies rs. 3, ale go już nie ma; jęczmień droższy od owsa do rs. 3 i pół, kartofle kop. 90 do rubla korzec. Konie i bydło bez zmiany, lecz trzoda droga. Muszę też nadmienić, że w Klonowie od 1-go lipca r. b. będziemy mieli sklepik chrześciański, co bardzo nie na rękę sklepikarzom — żydkom.

Od paru tygodni bawi tu u nas trupa artystów dramatycznych pod dyrekcyą p. Kremskiego. Aktorów tych sprowadził nam tu właściciel huty p. Jajte, który swym kosztem urządził z szopy wcale przyzwoity teatrzyk letni. Grano tu już bardzo dobrze: „Nad przepaścią,” „U ciotuni,” „Kajcia,” „Podejrzaną osobę,” „Filiżankę herbaty,” „Awanturę w...,” „Na ulicy,” „Chrapanie z rozkazu” i wiele innych.

Szczegółowego sprawozdania o grze artystów, jako wieśniak, nie podejmuję się tu zamieszczać, wiem tylko, że na wyróżnienie zasługują panie: Walentowska i Zemło, pp. Różański, Kremski i Januszkiewicz. Orkiestra bywa przyjezdna, Singera z Wielunia.

W drugie święto Zielonych Świątek mieliśmy tu pożar lasu rządowego w leśnictwie Klonowskiem. Spaliło się kilka włók lasu. Przyczyna ognia niewiadoma. Domyślają się podpalenia, pono na złość straży leśnej, że zabrania zbierania chrustu, jagód i grzybów.

Wiem jednakże, że kto weźmie kwit za kop. 50, wolno mu zbierać jagody i grzyby przez cały sezon. Tymczasem kwitu brać nie chcą i na kary narażają się większe.

Tegoż dnia paliły się jeszcze cztery lasy prywatne. *M. St.*

* **Straszliwa klęska ogniowa**, jak donosi „Kuryer Warszawski”, nawiedziła w tych dniach miasto Kretyngę, w powiecie Rosieńskim.

Biedna praczka, wychodząc z domu, zostawiła drzwiczki od pieca otwarte. Stojące w pobliżu łóżko i pościel zapaliły się wkrótce. Po upływie kilkunastu minut nędzna chałupa, w której mieszkała praczka, stała cała w ogniu. Było to około południa — a około godziny 2-ej w gruzach już leżały: biuro pocztowe i zabudowania komory celnej.

Zamieszanie, panujące w mieście i brak narzędzi ratunkowych pogorszały sytuacyę.

Gdy płonąć zaczęły zabudowania komory celnej, zamęt wzrósł jeszcze bardziej.

Tysiące osób, kupców i ich rodzin rzuciło się ratować zagrożone towary. Zamiast pomocy, uniemożliwiano wszelki ratunek — a przytem przewracano się, kaleczono nawzajem, tratowano nogami itd.

Kupiec Rotman, usiłujący wyratować z ognia swe towary, popchnięty przez kogoś padł. Zanim zdołał się podnieść, już setki nóg go deptało. Nie pomogły nic krzyki bolesne i błagania.

Kilka osób wepchnięto do ognia.

Wydobyto je ztamtąd silnie poparzone i zemdlone.

Niejaka Majewska śmierć w ogniu znalazła.

W szpitalu miejskim chory obłożnie Sznajder nie został w porę wyniesiony i żywcem się spalił.

W tym samym szpitalu omal życia nie postradała jedna z dozorczyń, 15-to letnia dziewczyna.

Schody już stały w ogniu, o ucieczce niepodobna było myśleć, ani skakać z drugiego piętra.

Biedna dziewczyna stanęła w oknie, wzywając pomocy.

Ujrzał ją w kłębach dymu, czerwoną

---

powrócił ze śniadania i zabierał się do roboty.

— Pospieszyłeś się — mój chłopcze, rzekł Fauvel—to bardzo dobrze świadczy o tobie... Pochwalam cię za tę pilność... Sporo jeszcze będziesz mógł zrobić dzisiaj?...

— Będę się starał proszę pana...

Fauvel powrócił do gabinetu i spojrzał na zegarek.

Było wpół do dwunastej.

— Przed śniadaniem muszę napisać jeszcze dwa bardzo pilne listy.

Miał zasiadać do biurka, gdy odezwał się znowu dzwonek.

Myśląc, że to ktoś ze zwykłych klijentów, poszedł spiesznie drzwi otworzyć.

Na progu stał obcy zupełnie człowiek.

Księgarz zastąpił drogę nowo przybyłemu.

— Pan Fauvel?—zapytał tenże kłaniając się.

— Do usług!... Czy pan ma do mnie interes?...

— Tak panie.

— O cóż to idzie?

— Przysyła mnie do pana doktór Richard...

— Jeden z moich zwykłych klijentów, zauważył księgarz, odstępując od drzwi, proszę niech pan raczy wejść.

Nieznajomy przeszedł wązki przedpokój i wszedł do gabinetu, rzuciwszy do okoła badawcze spojrzenie.

Fauvel przysunął krzesełko i zapytał:

— Czemu mam przypisać honor pańskiej wizyty? albo raczej w jakim celu doktór Richard, jeden z książąt tegoczesnej wiedzy, raczył mnie panu zarekomendować?

Nieznajomy zasiadł na wprost biurka i odpowiedział:

— Jestem Thompson, doktór amerykański... przybyłem aby osiedlić się w Paryżu, ażeby zajmować się tu praktyką, a że nie przywiozłem nic ze sobą, potrzebuję dzieł naukowych...

Antykwaryusz skłonił się z uszanowaniem.

Przewąchał niezły interes.

Thompson mówił dalej:

— Miałem sposobność mówić o tej mojej potrzebie z doktorem Richard i znakomity kolega dał mi adres pański, zapewniając, że pan w krótkim czasie dostarczy mi—za umiarkowaną cenę wszystkich dzieł jakich będę potrzebował. Chodzi mi o dzieła medyczne, chirurgiczne, fizyczne i chemię, tak żeby z tego wszystkiego sformowała się biblioteka...

Fauvel znowu się skłonił...

— Bardzom wdzięczny doktorowi Richard, że mnie raczył zarekomendować i mam nadzieję, że nie zawiodę jego zaufania. Postaram się w niedługim czasie dostarczyć panu dzieła jakie mi wskażesz..

— I na warunkach przystępnych?

— Zawsze uczciwie postępuję z mojemi klijentami, bo to najlepszy sposób zapewnienia sobie stosunku.

— Wskażę kilka tylko dzieł kosztownych, zresztą pozostawię panu wybór swobodny. Dobrzy autorowie tak dobrze są panu znani jak i mnie.

— Czy pan życzy sobie dzieł rzadkich?

— Pragnę mieć zbiorek, za którybym się nie powstydził.

— Czy pan oznaczy sumę, jaką gotów na to wydać?...

— Ośm do dziesięciu tysięcy franków.

— To trochę za skromnie, — rzekł skrzywiwszy się księgarz.—Książki naukowe wydawane są przez pierwszorzędnych nakładców, ilustrowane starannie i zazwyczaj też kosztują bardzo drogo.

— Doktór Richard zapewne wspomniał panu, że sprzedaję tylko za gotówkę...

— Ja tak samo kupuję tylko za gotówkę, pod tym więc względem jesteśmy w zupełnej ze sobą zgodzie...

— Czy przyniósł pan spis dzieł żądanych?...

— Nie, ale mogę go panu podyktować..

Fauvel wziął ćwiartkę papieru, umaczał pióro i przygotował się do pisania.

Doktór Thompson podyktował listę dosyć długą.

Kiedy skończył wyliczanie, nadmienił:

— Racz pan dodać do tego komplet „Gazety szpitalnej” i wszystko cokolwiek pisane było w przedmiocie anemii.

Antoni Fauvel nadstawił ucha.

— Anemii?... — powtórzył. — Choroba to dziś bardzo modna. Doktór, któryby leczył ją skutecznie, miałby ogromne powodzenie...

— Przyjmuję wróżbę... — odpowiedział śmiejąc się Jakób.

— Czy pan doktór miałbyś zamiar poświęcić się tej specyalności w Paryżu?—zapytał księgarz.

— Tak właśnie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

od gorąca, z włosem rozwianym, ojciec, który parę minut przedtem ani się domyślał, w jakiem niebezpieczeństwie znajduje się jego córka.

Miłość ku dziecku przemogła wszelkie obawy.

Starzec wszedł na górę po drabinie i pochwycił swą córkę w objęcia.

W chwili, gdy zaczynali schodzić, przepalona silnie w jednem miejscu drabina załamała się i ojciec z córką upadli na bruk z wysokości prawie drugiego piętra.

Ona uległa tylko złamaniu ręki, on zabił się na miejscu.

Pożar trwał, dopóki nie zniszczył wszystkich domów w Kretyndze.

Miasto już nie istnieje.

Spłonęło przeszło sześćset domów, w tem kilkadziesiąt murowanych.

Wszystkie literalnie urzędy, cerkiew, kościół katolicki, kościół ewangelicki, bożnica żydowska stały się pastwą ognia.

Spłonęło kilkaset sklepów i składów hurtowych towarów.

Straty są obliczane na miliony.

Kilka towarzystw asekuracyjnych zapłaci pogorzelcom — o ile dotąd wiadomo — około rs. 450,000.

Pod przewodnictwem gubernatora kowieńskiego utworzył się komitet w celu wspierania pogorzelców.

W dniu 21 b. m. z Libawy nadesłano na parowcu „Phoenix" sporo żywności.

Dzień przedtem uczynili to samo mieszkańcy Połągi i Kowna.

Nędza wśród pogorzelców straszliwa.

Wszystkie pola w okolicy Kretyngi są obecnie obozowiskiem pogorzelców.

Około 8,000 ludzi pozostało bez chleba i dachu.

Z różnych stron.

—o—

× **Hodowla karpi.** W okolicach Arnswalde rząd pruski kosztem 8,000 marek obrócił obszar gruntu, obejmujący 2½ hektara przestrzeni, a dotychczas na nic nie przydatny, na stawy, które z czasem bardzo wielkie rokują przynosić dochody. W ciągu lata 1887, wpuszczono do tego stawu 3,900 sztuk zarybku karpiowego, a już 2 grudnia tego samego roku—wyjęto z niego 2200 sztuk, ważących po pół funta. Te wpuszczono do innego stawu i w krótkim czasie doszły do wagi po 3 i pół funta. Próba ta, nad wszelkie spodziewanie pomyślna, dała podobno rządowi pohop, że całą tamtejszą nizinę, która żadnego prawie nie przynosi dochodu i tylko zarosła jest krzakami olszyny, sitowiem, trzciną, a w najlepszych miejscach pokryta jest lichą trawą, dającą siano nadzwyczaj kwaśne, zamierza zamienić na rybne stawy.

× **Browary na „abonament."** W paryskiej „Autorité" czytamy, co następuje: „W Berlinie urządzono w tych dniach browar „na abonament." Za zapłatą 750 franków abonent w przeciągu roku dziennie tyle pić może ile mu się żywnie podoba. Najnowsza statystyka wykazuje, iż przeciętny Berlińczyk wypije dziennie około 12 litrów piwa; nieszczęśliwy więc przemysłowiec, który założył oryginalny ten zakład, bez wszelkiej wątpliwości zbankrutować musi. Chyba że liczy na odbicie się na jakości podawanego trunku."

× **Wybuch wulkanu.** Na wyspie japońskiej Oschima, znanej także pod nazwą wyspy Vries, utworzył się w wulkanie Miharaizan nowy krater, z którego w dniach: 13-ym i 14 ym b. m., nastąpił gwałtowny wybuch. Strumienie lawy zburzyły 300 domów, przyczem 170 osób postradało życie. Według podań miejscowych, wulkan ten był już czynnym w r. 684 ym ery naszej, a w r. 1421-ym miał również miejsce nader gwałtowny wybuch, który powtórzył się w r. 1684-ym i trwał z krótkiemi przerwami przez lat siedem. W r. 1703-cim wyspa dotknięta została klęską trzęsienia ziemi, wskutku czego część jej się zapadła i powstał port obecny. Od r. 1777-go do 1792-go miały miejsce z krótkiemi przerwami, nieustanne wybuchy, które pokryły całą wyspę warstwą popiołu na kilka cali grubą. Od r. 1793-go 1837-go nastąpił zupełny spokój, w następujących 20 tu latach zaś wulkan był prawie ciągle czynny. Następny, czterodniowy wybuch miał miejsce w r. 1868 ym; w r. 1876-ym powtórzyła się klęska i trwała prawie przez dwa miesiące. Za każdym razem setki ludzi ginęły pod gruzami rozpadających się domów. Obecnie wyspa ma 5 wsi, a ludność jej, złożona przeważnie z rybaków, dochodzi do 5,000.

NEKROLOGIA.

† Za duszę ś. p. Hilarego **Bieńkowskiego**, odbędzie się w piątek, to jest dnia 28-go czerwca, o godzinie 10-ej i pół zrana, msza żałobna w kościele św. Józefa Oblubieńca (Pokarmelickim) na Krakowskiem Przedmieściu.

† W sobotę t. j. dnia 29 czerwca, jako w dniu imienin oraz trzynastą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Piotra **Kulikowskiego**, i dziesiątą rocznicę śmierci ś. p. Apolonii z Czajkowskich **Kulikowskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój ich dusz w kościele św. Antoniego (Poreformackim), o godzinie 10 ej, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Z prasy ruskiej.

* W **Korespondencyi** z Nad Wołgi, pomieszczonej w „Nowoje Wremia" (N. 4772) czytamy między innemi:

„Niemcy posiadają jedną brzydką właściwość charakteru. Wzrośli w Rosyi, na ziemi ruskiej, wśród ludu ruskiego—nie przestają uważać Rosyę za macochę, a w najcieplejszym zakątku serca przechowują miłość do swej matki „Germanii", której często na oczy nie widzieli. Przysłowie powiada, „że natura ciągnie wilka do lasu." Taż sama cecha daje się zauważyć wśród kolonistów niemieckich z nad Wołgi. I w rzeczy samej, wziąwszy pierwszego lepszego niemca, który urodził się i wychował nad brzegami Wołgi, ujrzymy, że przedewszystkiem leży mu na sercu dobro faterlandu, którego nie widział i nie zna. Zakątki przemysłowe, jak Ekaterynsztad, lub Barońsk, wykazują tu dosyć ciekawych osobliwości. Ludność, mimo ciągłych i bliskich stosunków z włościaństwem ruskiem, niechętnie uczy się języka ruskiego i nie okazuje najmniejszej sympatyi dla cywilizacyi ruskiej, to jest niechętnie kształci się w szkołach ruskich. Kolonista, posiadający odpowiednie środki, nie odda swego dziecka do szkoły ruskiej, lecz wysyła je zagranicę, do Berlina lub Lipska, albo też do Dorpatu, Rygi, Rewla, nader rzadko zaś do zakładów naukowych niemieckich w Petersburgu. Tym sposobem niemiec nad brzegami prastarej matki rzek naszych, Wołgi, nie przestaje wzdychać do niemieckiej Odry, lub pobratymczej Dźwiny Zachodniej.

„Patryotyzm ten nie ogranicza się na samym kierunku wychowania dzieci; przejawia się i w drobiazgach. Co czyta niemiec z nad Wołgi? Oto nie czyta on nic takiego, coby zaznajomiło go z Rosyą, w której żyje i pracuje, a za to czyta książki niemieckie, jakich mu obficie dostarcza Ryga. Zarówno w klubie, jak i w prostej traktyerni, znajdujemy wyłącznie niemieckie gazety, broszury, a nawet świstki brukowe, nie mogące przedstawiać żadnego interesu dla kogoś, kto mieszka zdala od Berlina. Wszystko więc, co pochodzi z faterlandu, jest dla nich drogie. Język ruski, publicystyka ruska, książka ruska—wszystko to odrzucają tu na bok. Nie byłoby to nic dziwnego zresztą, gdyby nie to, że niemiec z nad Wołgi jest przemysłowcem i ma ustawiczne stosunki z ruskimi.

„Tacy to są koloniści w przemysłowych punktach wybrzeży Wołgi, utuczeni na naszych niezmierzonych stepach samarskich. Wszakże sprawiedliwość nakazuje wyznać, iż lubo natura ciągnie ich do faterlandu, jak wilka do lasu, są to ludzie bezprzykładnie uczciwi, co jedna im sympatyę ludu ruskiego. Gdyby w tych warunkach osadzić nad Wołgą żyda, lub greka, gdyby mu oddać w ręce przemysł zbożowy Rosyi, bez wątpienia zatęsknilibyśmy za uczciwym niemcem samarskim.

* „**Nowosti**" w sprawie kryzysu zbożowego napisały co następuje:

„W ostatnich czasach słyszymy wciąż narzekania na przeróżne kryzysy w sferze handlu, przemysłu i rolnictwa. Wszelako kryzysem najdokuczliwszym — należy mu oddać sprawiedliwość — jest kryzys zbożowy, o ktorym rozprawiają wciąż nasi rolnicy i handlarze zbożowi. I w prasie i na posiedzeniach towarzystw rolniczych i w instytucyach rządowych, wyszukiwano przeróżnych sposobów zażegnania owego kryzysu rolniczego. Słyszeliśmy już tyle wniosków i relacyj o kryzysie rzeczonym, że chyba nikt nie wątpi o jego istnieniu. Tymczasem całkiem niespodzianie nasuwa się pytanie: czy czasem kryzys ten nie został wymyślonym? Materyału do wątpliwości daje ostatnie posiedzenie kurskiego zarządu ziemskiego, który na żądanie gubernatora dyskutował nad środkami zapobiegawczemi przeciwko klęsce, jaka grozi ludności z przyczyny złych urodzajów tegorocznych. Pokazuje się jasno jak na dłoni, że bez względu na kryzys, który znalazł wyraz w taniości zboża, w braku popytu na nie, w przepełnieniu zbożem targów zbożowych, słowem w nadmiarze zboża, czyli hyperprodukcyi, wobec klęski pierwszego nieurodzaju, ludności naszej grozi głód i trzeba uciekać się do środków sztucznych dla zażegnania tej groźby. Dobry kryzys — nie ma co mówić — jeśli od zbytku zboża do głodu zaledwie krok jeden.

„Gdzież tak nagle znikł ów nadmiar zboża, te pełne spichrze, te zapasy, które wypadło sprzedawać nieomal za darmo? Cóż się stało nareszcie z samym kryzysem, który nękał tak długo naszych rolników? Czyż wobec tego nie nasuwa się samo przez się pytanie, czy też istotnie przechodziliśmy przez jaki kryzys i czy czasem nie przesadzano zbytnio wieści i informacyj o nim? Jeden z członków kurskiego zarządu ziemskiego powiedział przecież na zebraniu, że prasa przeceniła zbytnio ów kryzys rolniczy. Alež prasa jest wyobrazicielką opinii publicznej; jeśli zaś prasa zbłądziła, to mogli się przecież znaleźć ludzie, co wyświetliliby istotny stan rzeczy. Otóż nietylko prasa rozprawiała o kryzysie, mówili o nim obszernie i sami rolnicy, którzy dotąd byli przekonani o tem, iż istnieje niewątpliwie. Najciekawszem jest to, że ten sam zarząd ziemski, w którym słyszymy teraz ironiczne uwagi o stworzonym przez prasę kryzysie, niedalej, jak w roku zeszłym, rozstrzygał referat „komisyi do zbadania przyczyn kryzysu rolnego". Jeśli więc wysadzono przed rokiem komisyę do zbadania przyczyn kryzysu, to jakże wątpić teraz o jego istnieniu? Dziwne sprzeczności!

„Wszelako, naszem zdaniem, kryzys rolniczy był istotnie zjawiskiem zbyt przesadzonem w naszych stosunkach, chociażby już ze względu na to, że ginie odrazu z nadejściem roku nieurodzajnego. Nieszczęścia naszych rolników polegają właściwie na tem tylko, że spożywcy konsumują zbyt tanie zboże. Ale nieszczęście to nie należy do rzędu budzących nazbyt wiele współczucia. Niektórzy rolnicy kurscy z niekłamanem zadowoleniem przyjęli wiadomość o ewentualnym nieurodzaju, bowiem tuszą nadzieję, że da im to możność sprzedania zapasów zboża po cenach wysokich. Czyż to nie jest wyraz interesowności, czyż to nie cudackie? Nie—niech nas nękają przeróżne kryzysy, niech zasieki w spichrzach pękają pod naciskiem leżącego zboża, ale taniość tego produktu przeraża rolników... A jednak człowiek bezstronny, musi zawsze bronić taniości zboża i nadmiaru tego produktu, nie zaś drożyzny produktów rolnych, zgubnej dla spożywców, stanowiących przecież znaczniejszą część ludności państwa, a nadto część ludności niezabezpieczoną materyalnie."

TELEGRAMMY
„DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

—o—

Otrzymane wczoraj po oddaniu numeru na prasę.

Petersburg 26 czerwca (*Tel. Ag. Pół.*) Rozprawy nad projektem do prawa o naczelnikach ziemskich już są podobno ukończone.

Opublikowanie prawa ma wkrótce nastąpić.

Wiedeń, 26 czerwca. (*Tel. Ag. Półn.*) Królestwo rumuńscy wraz z następcą tronu przybyli tu w poniedziałek wieczorem na dwudniowy pobyt w drodze do Stuttgardu i zamieszkali w „Hotelu Munscha". Wczoraj przed południem król z następcą tronu złożył wizytę cesarzowi w Burgu.

Wiedeń, 26 czerwca. (*Tel. Ag. Półn.*) Król duński przybył z Wiesbadenu do Gmunden.

Zagrzeb, 26 czerwca. (*Tel. Ag. Półn.*) Rząd zabronił serbom tutejszym wszelkiego obchodu jubileuszu bitwy na Kosowem Polu.

Wiedeń, 26 czerwca. (*Tel. Ag. Półn.*) Cesarzowa Elżbieta i arcyksiężniczka Marya Walerya odjechały do Ischlu; cesarz udaje się tam za niemi we czwartek na dwa tygodnie. Później oboje cesarstwo wyjadą do Gasteinu, gdzie cesarzowa Elżbieta dłużej zamieszka. Cesarz powróci z Gasteinu do Wiednia.

Stuttgard 26 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*) Cesarz i cesarzowa niemieccy w towarzystwie króla saskiego przybyli tutaj wczoraj na jubileusz 25-letnich rządów króla Karola wirtemberskiego.

Na dworcu przyjęli ich wszyscy obecni tutaj książęta.

W zamku królewskim powitali przybywających królestwo wirtemberscy w otoczeniu wszystkich księżniczek.

Bern 26 czerwca. (*Tel. Ag. Pół.*) Rada stanów uchwaliła bez dyskusyi i jednogłośnie 600,000 fr. na ufortyfikowanie góry św. Gotarda.

Rada narodowa uchwaliła jednogłośnie projekt rady związkowej co do utworzenia urzędu prokuratora generalnego.

Londyn, 26 czerw. (*Tel. Ag. Pół.*) W Izbie gmin oświadczył podsekretarz stanu Fergusson: Według wiadomości, otrzymanych z Kairu, naczelnik derwiszów sułtańskich, Wadelujumi, na czele

2,000 ludzi, przybył do Semneh o siedm mil na południe Sarrasu i ciągnie na Wadyhalfa. Generał Grenfell udał się do Wadyhalfa. Dotąd nie wysłano tam wojsk angielskich; są jednak w pogotowiu na wypadek potrzeby.

Londyn, 26 czerw. (*Tel. Ag. Pól*). Podsekretarz stanu dla spraw zewnętrznych, Fergusson, oświadczył w Izbie gmin, iż rząd angielski nie otrzymał żadnej wiadomości o tem, ażeby Rosya zakładała nową stacyę węglową i morską na wyspie Nordpacifik.

Londyn 26 czerw. (*Tel. Ag. Pól.*). „Biuro Reutera" dowiaduje się, iż rząd francuzki odmówi zezwolenia na konwersyę prioritetów egipskiego długu publicznego, jeżeli nie zostaną mu dane należyte rękojmie rychłego opuszczenia Egiptu przez wojska angielskie.

Otrzymane dziś:

Wiedeń, 27 czer. (*Tel. Ag. Pól.*) Zawichrzenia robotnicze w Kladno trwają w dalszym ciągu. Za grabież aresztowano kilkaset osób.

Wiedeń, 27 czer. (*Tel. Ag. Pól.*) Obchodu rocznicy bitwy na Kossowem polu zabroniono bezwarunkowo w Węgrzech południowych, w Chorwacyi, Dalmacyi, Bośnii i Hercegowinie.

Młodzieży uczącej się zabroniono także urządzenia jakichkolwiek uroczystości.

Wiedeń, 27 czer. (*Tel. Ag. Pól.*) Minister Kalnoky, powiedział, między innemi:

Ze spokojem jaki daje siła, powinniśmy stać przy zasadzie nie wtrącania się w wewnętrzne sprawy państw bałkańskich i nie porzucać stanowiska jakieśmy dotąd względem tychże państw zajmowali.

Na wypadki rozgrywające się w Serbii, trzeba patrzeć spokojnie.

Serbia za słabą jest na to, aby mogła występować zaczepnie, jeśliby jednak miała się stać ogniskiem szkodliwych względem nas zachcianek, musielibyśmy wystąpić do walki.

Przypuszczają, że ludy żyją obecnie w ciągłem namiętnem podnieceniu, pokojowe usposobienia wszystkich monarchów — nie ulegają żadnemu podejrzeniu.

Austrya nie żywi żadnych zamiarów rozszerzenia swoich granic.

Niema ani jednego państwa, z którem nie bylibyśmy w jaknajbardziej normalnych warunkach, a z Rosyą pozostajemy również w przyjaźni.

Belgrad 27 czerw. (*Tel. Ag. Pól.*) Muzułmanie Sandżaku Nowobazarskiego powstali i uwięzili urzędników.

Wysłano na miejsce dwa bataliony, ale porządku nie udało się przywrócić.

Powodem powstania stała się podobno pogłoska, że sułtan postanowił podarować Sandżak Serbii.

Podejrzewają bardzo, że ruch wywołany został intrygami Austryi.

Paryż 27 czerwca. *Tel. Ag. Pól.*). „France" zamieściła artykuł pod tytułem „Bismarck i Waldersee", w którym nazywa kanclerza „żydem", spiskującym z bankierami całego świata przeciw finansom Rosyi.

— **Książkę** do nabożeństwa wydaną przez J. W. p. t. „Zdrowaś Marya," z przykładami, różnemi modlitwami i nowennami tak do Matki Bozkiej, jak i za dusze zmarłych, ozdobioną 12 obrazkami, nabyć można we wszystkich księgarniach i w naszej redakcyi, w ładnej oprawie za kop. 80. 000

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— Dla powiększenia kompletu w chórze amatorskim, przy kościele Narodzenia Najświętszej Maryi Panny na Lesznie, poszukuje się amatorek i amatorów śpiewu kościelnego. Amatorzy obdarowani głosem, a nieznający nut, mogą korzystać z wykładu takowych we wtorki i piątki, od godz. 8-ej do 10-tej wieczorem, u miejscowego organisty.

— Wdowiec oficyalista, pozostający chwilowo bez zajęcia, potrzebuje wnieść zaraz opłatę szkolną za syna, ucznia klasy 1-ej, odznaczającego się moralnem sprawowaniem i celującemi postępami w naukach.

Nie mając na to żadnego funduszu, odnosi się przez nasze pośrednictwo o pomoc do tych wszystkich, co cudzą niedolę odczuć umieją i dobrze czynić potrafią. Adres proszącego ul. Grzybowska Nr. 51, mieszkania Nr. 8. Wiadomość u stróża.

— **Nr. 26 „Wieczorów Rodzinnych"** tygodnika illustrowanego dla dzieci, wyszedł z druku i zawiera:

Treść:

Pastuszek bohater (z drzeworytem).
Do kukułki, wiersz przez Sewerynę Duchińską.
List Julka z wystawy paryzkiej.
Bajeczki Mickiewicza, przez Maryę Górecką.
Bocian australski (z drzeworytem.)
Łowiec strusi (z drzeworytem).
Najnowszy utwór powieściowy Deotymy (c. d.)
Rozmaitości.
Łamigłówki i rozwiązania.

W Dodatku:

Spotkanie (z drzeworytem).
Powiastka konkursowa, wierszem p. Mimozę.
Księga pamiętnych czynów.
Dzień swobody, powiastka.
Łamigłówka i rozwiązanie.
Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy:

Goście ciotki Klotyldy, przez Mrs. Molesworth, przełożyła z angielskiego T. P.

Redaktorka i wydawczyni
Ludwika Hauke.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp w dniu 26 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 100—105 średnia 95 — 98, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 75—78, średnie 70—74 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 75—78, średni 67—74 ordynaryjny 35—73.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—5 średni ——— 8 ordynaryjny ———.

Kasza jagl... wyborowa 115—120 średnia ——— ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa 76 — 83, średnia ——— ordynaryjna ———.

— Na placu Witkowskiego dnia 26 b. m. pszenicy płacono:

Za pstrą .—— .—
— białą 5.75—6 00
— wyborową 6.15—6.35
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe 4.15—4 30
— średnie .—— .—
Za jęczmień 3 75 - 4.50
Za owies 2.70—3.00
Za grykę .—— .—.

Targi zbożowe.

W bieżącym tygodniu ceny zboża na rynkach zagranicznych zaczęły się podnosić.

W poniedziałek w Nowym Yorku pszenica zdrożała o $^3/_4$ centa, w Londynie ruska o $^1/_2$ do 1 szyl., w Berlinie wczoraj pszenica o $1^3/_4$ m., żyto o $^1/_2$ m.

W Gdańsku pszenica staniała z powodu znacznej podaży.

Na mocne usposobienie rynków wpływają wibdomości o pogorszeniu się stanu zasiewów w Austryi i Rosyi.

Odesa, 26 czerwca. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop.	za	pud.
sandomierka biała	od	80	do	97
ozima żółta	„	75	„	97
ozima czerwona.	„	75	„	97
ozima besarabska	„	70	„	95
gryka	„	72	„	96
Żyto	„	45	„	54
Owies	„	45	„	58
Jęczmień	„	44	„	46

Libawa, 24-go czerwca. Pogoda: jasna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto wyżej, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) $75^1/_2$ do 76 kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały stale, loco 62—77 kop., wyborowy 73—76 k., lit. od 66 do 69 k., szastany (bez ości) stalej, z wagą 85 f., 73—74 k., z wagą 90 f.: 74—75 kop., czarny słabo, czarno-pstry od 63 do 66 kop., czarny 66—68 kop.

Jęczmień stalej, od 60 do 64 kop. wyborowy od 65 do 67 kop., pastewny 61—63 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha ——— kop.

Hreczka lekka od 78 do 79 k., z gwarancyą wagi 100 f. 84—85 kop.

Groch 72 do 76 kop.

Wyka — do — kop., lit. ——— kop

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: bez zm., 119—138 k.

Makuchy lniane ——— kop.

Otręby pszenne 48 do 50 kop., żytnie 45—50 kop.

Konopie — kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 21 i 22 czerwca wynosi 115 wag. żyta, 4 wag. jęczmienia, 202 wag. owsa, 121 wag. różnych zbóż.

Gdańsk, 22 czerwca. (Wilczewski i Sp.). Pogoda: ładnie. Wiatr północno-zachodni.

Pszenica: krajowa spokojnie, bez zmiany. Na tranzytową pszenicę mieliśmy obfitym dowozie bardzo utrudniony zbyt, ceny grzeważnie trochę tańsze.

Polska: transyt. pstra 121 f. 120 m., 123 f. 128 m., dobrze pssra 121 f. 124 m., 129/130 f. 136 m., jasno-pstra 127/8 f. 137 m., 133 f. 141 m., piękna wysoko pstra szklista 128/8 f. 144 m., 132/3 f. 145 m.

Ruska: trans. jasno-pstra 128/9, 129 f. 137 m., biała chuda 124 f. 134 m., biała 123 f. 137 m., 130/1 f. 139 m., czerwona 133—135 f. 138 m., czerwona stęchła 126 f. 126 m., łagodnie czerwona 128 f. 132 m., girka 122/5 f. 125 m. 127 f. 127 m., 130 f. 132 m,, girka ścienista 130 f. 120 m.

Terminy lipiec-sierpień trans. $13^1/_2$ m., wrzesień-październik tranzyt. $133^1/_2$ m., październik-listopad tranz. 134 m., listopad-grudzień tranz. 134 m.

Cena regul.: krajowa 180 m., tranzyt. 130 mrk.

Żyto: krajowe bez zmiany, tranzytowe wyżej; polskie tranz. 123/4 f. 92 m., ruskie tranz. 125, 126 i 128 f. 96 m., 122 f. 92 m., 120 f. 90 m. za tonę.

Terminy: czerwiec-lipiec tranzyt. 94 m., lipiec-sierpień tranzyt. $95^1/_2$ m., wrzesień-październik dolnopolskie $97^1/_2$ m., tranz. $97^1/_2$ m., tranz. $97^1/_2$ m., październik-listopad tanz. $97^1/_2$, 98 m.

Cena regul.: krajowe 144 m., dolnopolskie 95 m., tranzyt. 93 m.

Jęczmień: ruski trans. 102 f. 76 m., 114 f. 84 m.

Fasola końska polska tranz. 130, 122, 123, 124 m. za tonę.

Rzepik ruski tranz. 210 m. za tonę.

Otręby pszenne: na eksport wodą miałkie 3.75, 3.80, 3.85, średnie 3.70 m. za 50 kg.

Wrocław, 25-go czerwca. Pszenica biała 159—176 m., żółta 159—175 m.

Żyto loco 134—145 m., na dostawę: na czerwiec 147.00: czerwiec-lipiec 147.00 m., wrzesień 149 m.

Jęczmień: 118—147 m.

Owies 138—145 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy czerwiec 59.50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku na maj 53.20 m. i 33.40 m. za 100 litrów 100%.

Wiedeń. 24 czerwca. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 15, na jesień fl. 7 c. 65.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 25, na jesień fl. 6 c. 23 za 100 kg.

Berlin, 24-go czerwca. Pszenica (żółta) czerwiec-lipiec 184.50 m., wrzesień-paźdz. 188.50.

Żyto: czerwiec-lipiec 148.50 m., wrzesień-paźdz. 153.25 m.

Owies: czerwiec 149.00 m. za tonę.

Olej rzepiowy maj-paździer. 55.90 m., wrzesień-paźdz. 55.60 m.

Nowy-York, 24-go czerwca. Pszenica czerwona ozima loco 86 c., czerwiec $84^3/_8$ c. lipiec $83^3/_8$ c.

Kukurydza $42^3/_4$ c., mąka 3 d. 20 c. za bussel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiądro 100° okowity, z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 26 czerwca.

Hurt. skł. wiadr. 888—841 273—274
Pojed. szynk. w. 851—854 277—278
2% z dod.
78% z akcyzą po $9^1/_4$%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — $307^1/_2$.

Hamburg, 24 czerwca. Spirytus spokoj. notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na czerwiec-lipiec 21 m., lipiec-sierpień $21^1/_2$ m., sierpień-wrzes. 23 m.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 26 b. m. 1889 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. (154—).	48,10	—,—
inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 L. . . .	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 L.	9,78	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr. . . .	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr. . . .	39,15	—,—
Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl. . . .	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. (181—)	82,60	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs. .	—,—	—,—
Papiery Państwowe. (za 100 rs.)		
Listy Likwid. Król. Pols. duże	88.25	—,—
„ „ „ małe	87,90	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	90,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—

" " " " 2 em.	—,—	—,—
" " " " 3 em.	—,—	—,—
" " " " 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
6% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	84,—	—,—
małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemsk. . . . lit. AB	98,40	—,—
małe	—,—	—,—
2 s. lit. A	—,—	—,—
2 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
3 s. lit. A	97,20	—,—
3 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
4 s. lit. A	—,—	—,—
4 s. lit. B	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
5 s. lit. AB	—,—	—,—
małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	98,50	—,—
seryi 2	96,25	—,—
seryi 3	95,60	—,—
seryi 4	96,25	—,—
seryi 5	95,—	—,—
Obligi m. Warszawy duże . .	—,—	—,—
małe . .	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 .	—,—	—,—
" " " " 2 .	—,—	—,—
" " " " 3 .	—,—	—,—
" " " " 4 .	—,—	—,—
" " " Kalisza . . .	—,—	—,—
" " " Lublina . . .	—,—	—,—
" " " Płocka . . .	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
" " Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
" " " kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych . .	5.8
Zastaw. m. Warszawy. .	112.1
" m. Łodzi . . .	72,6
" Likwidacyjnych . .	26.4
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi .	215.1
" " 2-ej emisyi .	185 8

Monety i Banknoty.

Imperyały, Półimp. (1 em.	n. urs	u. wierz.)
z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	781
Półimperyały stare . . .	—	
Marki Niemieckie . . .	—	48½
Austryackie banknoty . .	—	82
Franki	—	39
Wartość rubla kred. w złocie	—	64
Kupony celne . . .	—	156

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Łomży	Kardaszewskoj
Z Miłosny	Boris
Z Jałty	Klausen
Z Błagowieszczeńska	Dzika 52
Z Ostaszkowa	Dabowik
Z Berdyczewa	M. Cynsztang
Z Kowna	Mieszk. Dąbrowskich Sierocińskiej
Z Nikopola	Feigenbaum
Z Katty Kurgan	W. Psybora
Z Wilna	Branis dla Lechberga
Z Borujska	M. L. Porelman
Z Kowala	Dancewicz
Z Częstochowy	S. German
Z Łodzi	Berman
Z Łodzi	Szliwkowicz
Z Częstochowy	Ajzenstadt
Z Sierpca	Westendorf
Z Moskwy	Jaeger Ziegler
Z Rewla	Byrenzweig
Z Popielni	Fudakowski
Z Łodzi	Birenbaum
Z Łowicza	Feldman
Z Przasnysza	H. Majzner
Z Orła	Lizenberg
Z Tyflisu	Pyrzykowski
Z Odesy	Bindernagel
Z Lipska	Krakowski
Z Łodzi	Fiedler nuchfolger
Z Mrozów	L. Majewska
Z Brześcia	Scholcenberg

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

WYKAZ LISTÓW

nie doręczonych adresatom i nie wysłanych z Warszawy.

B) Niewyprawione z Warszawy.

Stanisław Młotek w Grójcu, Bronisława Łuczkowska adres nieozn., Jan Skalski adres nieoz., Tomek w Petersburgu, Józefa Lewicka adres nieoz., Aleksander Kolawski adres nieoz., Piotr Lijeski w Płocku.

b) Listy otwarte.

Ziembiński adres nieoz., Wołkowyski w Wołkowysku.

c) Przesyłki banderolowe:

Szumbanski w Warszawie, Jan Piorunkiewicz w Nowo-Mińsku, Marysiński w Wodzisławiu, Józefa Pilecka w Wieluniu Frankenberg w Radziejowie, F. Koewald w Grodzisku, Teodor Biliński w Tomaszowie.

TABELA WYGRANYCH

w 10-m dniu ciągnienia 5-ej klasy 152 Loteryi Klasycznej

dnia 26 czerwca 1889 r.

(Podług tabeli tymczasowej nieurzędowej)

Rs. 4,000 № 18760. — Po Rs. **2,000** № 1007 4798 13493 — Po Rs. **1.000** № 7590 11127 15951 17340 20557. Po Rs. **400** № 895 9289 10963 12418 15550 15612 16849 18580 — Po Rs **200** № 710 1443 3557 8146 8523 8801 9471 9515 13392 15423 15449 22026 23191 26272 — Po Rs. **100** № 1622 2996 3987 6596 7715 8931 10005 10313 12984 15395 15790 18278 18299 19609 22024 22156 22429 22709.

Następujące N-ra wygrały stawkę czyli po Rs. **80.**

37 91 94, 127 61 94, 203 36 44 50 60 68, 336 86. 496, 525 35 57, 624 37 42 87 95, 729 52 67, 806 67 83, 931 94, 1009 30 48 92, 1135 59 92, 1208, 1357, 1427 36 61 76, 1619, 1721 42 45 63 79, 1851. 1908 80, 2000 36 71 95, 2137 76, 2212 32 46 60 79 81, 2341 52 73 99. 2473 82 99, 2580, 2791, 2805 25, 2927 55 89, 3007 11 66 76. 3130 46 64 71 76, 3205 54, 3300 31, 3430 34, 3545 67, 3625 87 40 66, 3705 27 97, 3909 25, 4009 44 84, 4116 21 32 71, 4349, 4453 66, 4559 71, 4695, 4766, 4872 96 4910 39, 5023 58 75 95, 5115 22 43 87, 5234 67 71 91, 5345 91 95 93, 5427 78, 5508 24 29 62, 5650 71 99, 5762, 5890, 5935 56, 6039, 6168 89, 6223 43 81, 6304 84 98, 6413 41 52 68 80, 6565 84 6612 21, 6732. 6804 18 81 97, 6999, 7117 25 26 40 89, 7256, 7347, 7416 71, 7517 45 50 53, 7607 16 23 45 84 91, 7726 34, 7816 18 30 34 72, 7907 15, 8183, 8210 29 74, 8323, 8407 28 50 78, 8552, 8621 50 89, 8797, 8812, 8932 75 85, 9023 74 90, 9140 92, 9204 12 13 69 85 86 99. 9357 82 97, 9467, 9505 42, 9613 20 88, 9770 83 91, 9818 56 63, 9907 94, 10101 94 10259, 10303 50 79, 10402 12 96 99, 10520 26 85 88 97, 10792 95, 10921 24 87, 11051 86, 11125 53 99, 11247 55 82, 11314 16 20. 11448 50, 11564 91, 11626 33 73, 11752 58 67, 11801 46 56 65 90, 11915 46, 12011 20 55 66 98, 12257 59 89 95, 12422 57 81 88, 12542 68 76, 12634 46 52 77 81, 12718. 12800 8 51 86 12911 73, 13185, 13231 78, 13314 33, 13418, 13533 54 56 94, 13611 32 95, 13815 39 41 83 93, 13905 9 26 47 58 99, 14019 21 88, 14159, 14230 44 54, 14367, 14427 58, 14575 61 79 88, 14650 68, 14711 68, 14807 24 52 77, 14963, 15000 5 20 39 49, 15199, 15203, 15393 94, 15512 21 38 88 91, 15803 29 77, 15878, 15969, 16009 13 27 68, 16108 14, 16209 20 40 51 93, 16316 92, 16470 79, 16515 70, 16606 14 24 31 45 89 16708 36 67 78, 16847, 17007 65, 17130, 17250 75, 17349 93 98, 17422 30 45 90, 17549, 17621 70, 17700 25 49 92, 17807, 17902 36, 18001 77 86, 18105 77, 18203 12, 18316 71 95, 18416 22 41 62 82 88, 18531, 18628 36, 18700 27 69 77 81, 18926 38 60 72 93, 19051 69, 19102 63 75 85 92 94 19279 91, 19407 56 57 89 97, 19527 78 96 98, 19680 76 04, 19794, 19822 53, 19929 54, 20012 47 62, 20182, 20244 49 51 79 86, 20301 18 32 74, 20418 19 20 24 34 39 59, 20524 36 68 73, 20607 29, 20808 44 50 55, 27911 56 82, 21056, 21167. 21210 54 61, 21300, 21400 3 68, 21528 35 83 92 21603 26 70 91, 21781 96, 21863 81, 21981 89, 22007 36 74. 22126, 22220 84, 22308 84 61 73, 22535 77 78, 22618 54 58 78 91 22715, 22806 59 62 72 81, 22895, 22938 82, 23028 66, 23201 96, 23315 41 62.

Teatry Warszawskie.

Dnia 27 czerwca.

Teatr Letni (w ogrodzie Saskim).

Dziś: „Bal maskowy" (występ panny Soffrici i p. Pizzorini).

Jutro: „Mąż i żona," „Stary jegomość" i „Partya winta."

Sobota: „Niema z Portici."

Niedziela: „Drzemka pana Prospera."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Dziś: „Nitouche."

Jutro: „Bettina."

Sobota: „Dwużeniec."

Niedziela: „Księżniczka Trebizondy."

Teatr na wyspie w Łazienkach.

Sobota: „Mikado."

Niedziela: (30 b. m.) widowisko baletowe (występ gościnny panny Teresiny Rizzio).

Początek przedstawień o godzinie 8-ej wieczorem.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13 maja 1889 r.

	Odchodzą i przych. godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska.		
Pospieszny 3 klasy . . .	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy . . .	10 45 r.	6 45 w.
Osob.-miej. 3 kl. do Piotr. (Powyższe pociągi łączą się z drogą Łódzką).	5 20 p.p.	11 05 r.
Kuryerski 2 klasy . . .	9 20 w.	6 10 w.
Spacerowy do Skierniewic	9 30 w.	11 00 w.
Warszawsko-Bydgoska.		
Kuryerski 2 klasy . . .	8 15 p.p.	2 20 p.p.
Osobowy 3 klasy . . .	7 05 r.	9 40 w.
Os.-miej. 3 kl do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-Terespolska.		
Osobowy	8 15 r.	7 48 w.
Pocztowy	3 45 p.p.	1 49 p.p.
Towarowo-osob. 3 klasy	10 — w.	8 18 r.
Osobowo-towarowy . .	5 30 p.p.	9 28 r.
Spacerowy do Mrozów .	9 30 w.	9 59 w.
Warszawsko-Petersburska.		
Pocztowy 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersburga .	10 18 r.	7 03 w.
Osobowy 3 klasy . . .	11 23 w.	6 38 r.
Osobowy do Białegostoku	5 08 p.p.	9 03 r.
Nadwiślańska do Kowla.		
Osobowy	3 — w.	8 05 r.
Osobowy do Lublina . . (Powyższe pociągi łączą się z koleją Iwangrodzko-Dąbrowską)	6 45 r.	11 05 w.
Pocztowy	3 30 p.p.	2 15 p.p.
Nadwiślańska do Mławy.		
Pocztowy	6 55 w.	11 18 r.
Osobowy	9 — r.	8 22 w.
Osob.-towar. do Nowogieorgiewska	4 15 p.p.	9 21 r.
Obwodowa z Dr. Wied.		
Osobowy	7 05 p.p.	8 55 p.p
Osobowy	2 50 p.p.	2 57 p.p.
Obwodowa z Dr. Teresp.		
Osobowy	2 14 p.p.	3 30 p.p.
Osobowy	8 12 w.	7 45 r.

SALVATOR

PLASTER WYNISZCZAJĄCY ODCISKI, ZGRUBIAŁĄ SKÓRĘ I BRODAWKI.

Poleca się jako środek znany i niezawodny.
Dostać można we wszystkich Aptekach i Składach Aptecznych w Królestwie i Cesarstwie. **Pudełko 40 kop.**

SKŁAD GŁÓWNY I FABRYKA PLASTRU SALVATOR

PRZY APTECE W. BOROWSKIEGO

ulica Przejazd Nr. 643 w Warszawie. 952

Świętokrzyzka 5.

Sprzedaż na raty. | Sprzedaż na raty.

MAGAZYN MEBLI

i Zakład Tapicerski

K. DZIĘGELEWSKIEGO

poleca wielki wybór mebli stylowych i fantazyjnych oraz podług najświeższych wzorów dekoracye.

Świętokrzyzka 5. 1270

---

z powodu Likwidacyi Interesu na rzecz Nieletniej po ś. p. **W. Muszewskim urządzoną została**

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

OBIĆ PAPIEROWYCH

w **Magazynie przy ulicy Długiej Nr. 40** o 50% niżej od cen dotychczas praktykowanych. 1006

DYSTYLARNIA PAROWA

PATSCHKEGO I TROSZLA

w WARSZAWIE (Praga)

POLECA

WÓDKĘ Z GWIAZDKĄ.

878

U JÓZEFA KARPIŃSKIEGO

Adwokata Przysięgłego

pod Nr. 22 przy ulicy Nowy-Świat

w WARSZAWIE

nabyć można:

I. PYTANIA PRAWNE

1. Przez Dep. Cyw. Izby Sąd. Warszaw. i Dep. Kass. Rząd. Senatu od r. 1876—1883.

2. Przez też władze od r. 1883—1885, w tych spory jurisdykcyjne i ukazy cyrkularne.

Cena każdego tomu *rs. 1 kop. 50 nieopr., 2 rs. oprawne.*

II. SKOROWIDZE

do Ustawy Post. S. Cyw. alfabetycznie ułożone polsko-rosyjskie i rosyjsko-polskie. *Cena kop. 30.*

III. JURISPRUDENCYA

Dep. Cyw. Iz. S. Warsz. od r. 1876—1887, to jest zeszytów XXII.
Cena rs. 13 kop. 50 (w razie żądania częściowo).

---

122 ark. druku. Rok 1-szy wydawnictwa. 122 ark. druku.

Wyszedł z druku pierwszy i dokładny i wyczerpujący

Przewodnik Przemysłowo-Handlowy

Cesarstwa Rosyjskiego, Królestwa Polskiego i Warszawy

pod tytułem

„INFORMATOR"

Zawierający:

Adresy Przemysłowców, Fabrykantów, Kupców i Rzemieślników w Warszawie, całem Królestwie Polskiem i 50-ciu głównych miastach Rossyi.

Pierwszą dokładną taryfę domów w Warszawie. 10,800 adresów Obywateli Ziemskich w Królestwie Polskiem.

Dział urzędowy, informacyjny i kalendarzowy.

Tytuły w 4-ch językach.

Skład Główny w Kantorze Administracyi Kiosków, Plac Teatralny Nr. 11.

Cena za egzemplarz w ozdobnej oprawie Rs. 4 kop. 50, z przesyłką pocztową Rs. 5. 94

ZNACZNY ZAPAS

rozmaitych druków

DLA SĄDÓW GMINNYCH

po cenie 15 kop. za librę

JEST DO NABYCIA W KANTORZE DRUKARNI

NOSKOWSKIEGO

W WARSZAWIE,

Mazowiecka Nr. 11.

ZGAGĘ

Nadmiar kwasów żołądkowych.

Kwaśny smak w ustach, pieczenie w gardle, niestrawność spowodowaną użyciem zbyt tłustych pokarmów, **ból żołądka,** usuwa natychmiastowo użycie dwóch **Pastylek digestiwnych Russyana.**

Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż w Laboratoryum W. Russyana ul Senatorska Nr. 10. Cena pudełka 40 kop. z przesyłką na prowincyę, niemniej dwóch pudełek rs. 1.

Adres: Russyan, Warszawa, ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego 11

Anna Jasieńska

Przełożona VI klasowego Zakładu naukowego żeńskiego

w Warszawie, przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 15, w pałacu hr. Józefa Potockiego, zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **przedwakacyjny zapis uczennic** trwać będzie cały miesiąc czerwiec, w godzinach od 10 z rana do 5 ej po południu. 6348-1359

Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarska

Ludomira Wąsowskiego

Chłodna 44.

Przyjmuje zamówienia na pomniki, figury, biusty, ornamentacye z marmuru, kamieni, drzewa, gliny palonej (terrakoty). 884

Ogłoszenia Drobne.

Posady i prace.

Panny do spódnic i staników mogą zaraz znaleźć zajęcie za dobrem wynagrodzeniem. A. Zaborowska, Freta 16. 6535—1891

Potrzebny jest uczeń do zakładu tapicerskiego. Miodowa Nr. 6. 1390

Potrzebne panny do staników i spódnic. Zakroczymska Nr. 5, mieszkania 9. 1369

Potrzebne są zaraz panny uzdolnione do sukien i staników oraz podręczne do pracowni sukien i strojów M. Zalewskiej, Nowy-Świat Nr. 54 mieszkania nr. 11. 000

Kupno i Sprzedaż.

„Exsiccator" nie zawiera, jak carbolineum, gudron lum gudronit (smoła), żadnych wolnych kwasów, które niszcząco oddziałują na włókna drzewne. Królewska Nr. 39. 1100

Kupuję stare pieniądze i marki zagraniczne. Księgarnia. Długa 20, wprost Soboru. 1384

Sklepik do sprzedania. Smocza 50. 1344

Sklep wiktuałów do sprzedania. Ulica Widok Nr. 2—4. 1384

Sprzedaje się skromne umeblowanie 3 pokojów kawalerskiego mieszkania, z fortepianem fabr. Kralla i Seidlera, lankastrówka z całym przyborem i t. d. Jerozolimska Nr. 49, mieszkania 10. 1385

Są magle do sprzedania w każdym czasie. Chłodna Nr. 12. 1379

Lokale.

Stolarz poszukuje mieszkania na 4 warsztaty. Adres złożyć w kantorze Dziennika: **„dla Stolarza".** 1382

Pokój duży przy familii. Wiadomość: ulica Szczygla Nr. 5, m. 2. 1378

Wydawca: **Piotr Noskowski** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 16 Іюня 1889 года.